Nr. [illegible] We Lwowie, niedziela dnia 11 września 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Czy możliwe?

Lwów 10 września.

Z dobrego źródła dowiadujemy się, iż ks. metropolita lwowski hr. Andrzej Szeptycki, gotuje społeczeństwu polskiemu nową niespodziankę. Oto wywczasów swych u dra Lahmana pod Dreznem, dokąd na kilka tygodni wyjechał, ma użyć na przygotowanie nowego listu pasterskiego, lecz nie do swych djecezjan, ale... do Polaków. Mianowicie ma on w tym liście, napisanym po polsku, zwrócić się do tej szlachty polskiej, której przodkowie byli dawniej wyznania gr. kat. a następnie przyjęli i obrządek rz. kat. z wezwaniem, aby przeszli na obrządek gr. kat. i powiększyli liczbę wiernych cerkwi gr. kat. w Galicji.

Wieść ta jest tak nieprawdopodobna, że nie notowalibyśmy jej, gdyby nie wiarygodność źródła, z któregośmy ją zaczerpnęli i gdyby nie fakt, że ks. metropolita od czasów objęcia rządów metropolji lwowskiej, przyzwyczaił nas już do najrozmaitszych niespodzianek. Ta ostatnia zaś będzie największą i najpotworniejszą.

Ks. metropolita zapomina widocznie, że rzucając pod adresem szlachty polskiej hasło „powrotu do dawnej wiary ojców“, tem samem daje poniekąd nową broń czynownictwu rosyjskiemu, które, tępiąc unię, powiada, że nie chce niczego innego, jak tylko „powrotu unitów do dawnej wiary ojców“. A czy ks. metropolita zapomniał o tem, że gdyby w istocie owa szlachta polska, chciała przejść na obrządek gr. kat., mogłaby to uczynić tylko w Galicji, gdyż tak w Królestwie, jak i w zabranych prowincjach, unitą być nie można, tylko prawosławnym. Rodziny szlacheckie polskie, ulegając wezwaniu ks. metropolity, podzieliłyby się więc pod względem religijnym, bo jej gałęzie w Galicji mogłyby być gr. kat., te zaś, które żyją pod zaborem rosyjskim, nie chcąc przyjmować prawosławia, musiałyby pozostać rz. katolickiemi. Wprowadzonym więc zostałby w nasze społeczeństwo i tak skołatane, nowy rozdział, stworzonem zostałoby nowe pole do walk religijnych i politycznych. Czy wzbudzanie zaś tej nowej walki leży w intencji ks. metropolity, który w myśl słów Chrystusowych powinien być siewcą zgody i jedności?

Celu więc tego listu nie rozumiemy i musimy stanowczo już teraz przeciw niemu wystąpić, gdyż byłby on tylko zarzewiem nowych sporów, nowych walk i przyniósłby tylko szkodę tak Kościołowi, jak i naszemu społeczeństwu.

Żądania Lwowa.

II.

= Jakże teraz wyglądają upośledzenia Lwowa, nie dotykające innych gmin w monarchji?

Oto np. akcyza od wprowadzanych do miasta najniezbędniejszych środków żywności. Istnieje ona wprawdzie jeszcze w kilku innych miastach monarchji, lecz stopa jej nigdzie nie jest tak wysoką, jak u nas. Gmina, by mieć jaką taką swobodę działania, była zniewoloną wydzierżawić akcyzę od rządu; liczne starania o zniżenie tenuty dzierżawnej, wynoszącej dziś 820.000 kor. rocznie, spełzły na niczem.

Równolegle z akcyzą wpływa na drożyznę brak mieszkań, spowodowany tem, że rząd zajmuje mnóstwo budowli prywatnych, wynajętych lub kupionych, na swoje urzędy w samem centrum miasta. Także i w tym kierunku czynione przez gminę przedstawienia nie wydały należytych rezultatów, a owszem jeszcze w dniach ostatnich dyrekcja domen i lasów, zamiast wybudować gmach nowy, zakupiła w śródmieściu bardzo wielki budynek, z którego ustąpić muszą liczni przedsiębiorcy i przemysłowcy, oczywiście z dotkliwą dla siebie stratą.

Na drożyznę mieszkań wpływa ponadto niebywale wysoka dla Lwowa stopa podatku czynszowego; w połączeniu z podatkami na rzecz kraju i gminy stanowi to tak wysoki dla właścicieli ciężar, że mimo posuniętych do niemożliwości czynszów, nie mają oni od włożonego kapitału odpowiedniej renty — przeto panuje we Lwowie od lat szeregu zastój budowlany, grożący ruiną ekonomiczną szerokim kołom ludności.

Wobec tak niemożliwych stosunków mieszkalnych w śródmieściu, trzeba szukać dachu nad głową na przedmieściach; tam rozwój budowlany miasta spotyka twarde zapory, już to w postaci cytadeli, rozsiadłej na jednej z najpiękniejszych naszych dzielnic, już też w postaci wału i rampy kolejowej w dzielnicy Żółkiewskiej, dalej rejony forteczne, w obrębie których nie wolno budować; jakoteż magazyn augmentacyjny za rogatką gródecką, który już nawet bardzo dotkliwe wyrządził szkody konsorcjum, które zakupiło grunta dla celów budowlanych w jego pobliżu. Bardzo liczne petycje o usunięcie tych zapór niestety również pozostały bez skutku.

Na cele szkolnictwa ludowego i wydziałowego wydaje gmina przeszło dwa razy tyle, ile z ustawy jest do tego obowiązana. Czyni to jednak z największą ofiarnością, pomna swych narodowych i kulturalnych obowiązków. Niesłusznem wobec tego jest, by gmina ponosiła jeszcze wydatki na cele szkół średnich, ciężących ustawowo na państwie; tu mianowicie należy pomieszczenie i konserwacja budynków dla gimnazjum Franciszka Józefa i szkoły realnej; tu też koszt wykupna i adaptacji kościoła Klarysek kosztem 132.000 koron.

Nadto na rzecz fakultetu medycznego uniwersytetu we Lwowie i na szkołę kadecką, była gmina zniewolona ponieść olbrzymie ofiary.

Wobec tak olbrzymiej ofiarności gminy, rząd staje na wręcz odmiennem stanowisku. Uchyla się bowiem nawet od obowiązków, jakie na nim ciężą już z mocy prostej słuszności za pobrane od gminy świadczenia. Oto uchyla się nawet od opłacania za wodę z wodociągów miejskich należytości choćby w tym samym stosunku, jaką uiszczają nawet najubożsi mieszkańcy miasta. Mianowicie wygotowany w tym duchu projekt noweli do ustawy wodociągowej, poparty przez Wydział krajowy, spotkał się z opozycją władz rządowych i mimo licznych próśb, urgensów i przedstawień sprawa jest niezałatwiona.

Nawet tam, gdzie już nie o sprawy ściśle gminne, lecz o instytucje powszechnego dobra idzie, nie doznała gmina od rządu tej przychylności, do jakiej, choćby ze względu na istotę odnośnych instytucyj, byłaby gmina uprawniona.

Oto mianowicie, aby uzyskać przyspieszenie zburzenia skrzydła budynku dyrekcji skarbu, które zasłania nowy gmach muzeum przemysłowego, musiała gmina zapłacić rządowi 100.000 koron, chociaż muzeum jest zakładem powszechnego dobra i chociaż ten gmach muzealny jako fundacja jubileuszowa odznaczony jest mianem cesarza.

W interesie całego kraju i prawidłowego obrotu ekonomicznego w państwie, rząd postanowił ponieść koszta budowy kolei do Podhajec, wyznaczona jednak na ten cel z funduszów państwowych kwota okazała się o tyle niewystarczającą, że Lwów dla dojścia do skutku tej linji kolejowej musiał subskrybować na ten cel 400.000 koron, mimo iż nie było w monarchji wypadku, by stolica kraju ponosiła koszta budowy krajowych linij kolejowych.

Oto nieliczne chociażby przykłady tego długiego pasma trudności, na jakie miasto nasze w życiu gminnem i gospodarczem na każdym kroku natrafia.

IX. Międzynarodowy kongres prasy.

Wiedeń 9 września.

W niedzielę rozpoczyna tu obrady IX międzynarodowy kongres prasy. W uroczystem otwarciu jego weźmie udział w zastępstwie cesarza arcyks. Rainer, a również i najwyżsi dostojnicy rządowi czynią przygotowania, aby członków kongresu ugościć u siebie. Odbędą się rauty u ministra spraw wewnętrznych hr. Gołuchowskiego, u prezydenta gabinetu dra Koerbera, a także i dr. Lueger, jako gospodarz miasta, daje przyjęcie we wspaniałych salach ratuszowych. Opera, na specjalny rozkaz cesarza, daje na cześć uczestników kongresu przedstawienie galowe, również takie przedstawienie daje także „Volkstheater“, wogóle przybywający ze wszystkich państw i krajów reprezentanci prasy, będą tu gorąco i szczerze przyjmowani.

Kongres wiedeński zapowiada się nadzwyczaj dobrze, a liczba uczestników jego będzie o wiele większą, niż na poprzednich kongresach. Z Anglji przybywa 38 delegatów, z Francji 70, a znaczna liczba delegatów przybędzie z Niemiec. A jeśli się doda, iż licznych delegatów wysyłają Włochy, Dania, Węgry, Szwecja, Portugalja i Rumunja, a nadto przybędą reprezentanci pism polskich i czeskich, to widać z tego, że kongres ten będzie bardzo liczny i w istocie będzie międzynarodowym.

Historja międzynarodowych kongresów prasy rozpoczyna się z rokiem 1894. W tym roku w Antwerpji zebrała się po raz pierwszy grupa dziennikarzy z rozmaitych krajów Europy, celem omówienia kwestji, czyby się nie udało utworzyć międzynarodowej organizacji, któraby się zajmowała sprawą i obroną wspólnych interesów zawodu dziennikarskiego. Rezultatem obrad był wybór nieustającej, międzynarodowej komisji, jak również postanowienie zwoływania co roku międzynarodowych kongresów, na które wszystkie istniejące w Europie stowarzyszenia dziennikarskie wysyłają delegatów według ułożo-

nego klucza. Przewodniczącym tej pierwszej komisji wybrano redaktora *N. W. Tageblattu*, p. Wilhelma Singera, który właśnie pierwszy poruszył sprawę utworzenia tej międzynarodowej organizacji. Na kongresie w Bordeaux przedłożono pod obrady statut organizacyjny, który następnie przyjęto na następnym kongresie w Budapeszcie. Dalsze zebrania kongresów odbyły się w Lizbonie, Sztokholmie, Rzymie, Paryżu i Bernie szwajcarskiem, a na każdym zapadały ważne uchwały, dotyczące dziennikarstwa. Toczyły się na nich ożywione i zajmujące dyskusje o ustawodawstwie prasowem, o sprawie własności literackiej, o odgraniczeniu zawodu dziennikarskiego od literackiego, a w związku z tem o wydawaniu kart legitymacyjnych, któreby posiadaczowi umożliwiały korzystanie we wszystkich krajach z moralnej i materjalnej pomocy Towarzystw dziennikarskich. Dalej poruszono sprawę stosunku współpracowników pism do wydawców, sprawę wydania listy godnych zaufania korespondentów i t. d. Najważniejszą rzeczą atoli jest to, że kongres i jego przywódcy już od szeregu lat dążą do utworzenia międzynarodowego sądu polubownego w sprawach prasowych.

Na kongresie w Bernie p. Singer przedłożył odpowiedni wniosek, a na kongresie wiedeńskim przedłożony już będzie pod uchwałę statut takiego międzynarodowego sądu zawodowego.

Chociaż politycznego znaczenia tych kongresów przywódcy ich bardzo rozsądnie nie wysuwają na plan pierwszy, to jednak jasnem jest, że wywierają one na stosunki polityczne wielki wpływ, już chociażby przez to, że zacierają kanty i łagodzą ton w polemice. To też tłómaczy, dlaczego kongresy te cieszą się tak wielką sympatją. W Belgji, w Szwecji i Portugalji, monarchowie tych państw, gościli członków kongresu w swych pałacach, a król Oskar przemawiał nawet dwa razy: raz na uroczystem otwarciu kongresu, drugi raz, gdy uczestników kongresu gościł u siebie. W Rzymie na Kapitolu, król Humbert wraz z swą małżonką i następcą tronu, w otoczeniu całego dworu, dokonał uroczystego otwarcia kongresu. W Paryżu przyjmował uczestników kongresu prezydent Loubet, w Bernie w zastępstwie chorego wówczas prezydenta Związku, pełnił obowiązki gospodarza, wiceprezydent Rady związkowej.

Wiedeń przygotował się również, aby gości przyjąć jak najserdeczniej; program kongresu, który wam już zapewne podał telegram, jest nadzwyczaj zajmujący, a zapowiedziane wycieczki zapoznają członków kongresu z najpiękniejszemi okolicami Styrji, Austrji dolnej i górnej oraz Salcburga.

Z pierwszych członków założycieli instytucji kongresów międzynarodowych niewielu pozostało przy życiu. Na czele stoi już od lat 10, jako prezes Biura centralnego i przewodniczący kongresów p. Wilhelm Singer. Obok niego przez długie lata pełni obowiązki sekretarza Francuz p. Taunay. Jako reprezentanci Niemiec należą do Biura centralnego pp. Jerzy Schweitzer, Albert Osterrieth i dr. August Stolz; jako reprezentanci Francji: naczelny redaktor pisma *Temps* p. Adrjan Hébrard i naczelny redaktor pisma *Eclair* p. Alfons Humbert. Węgry reprezentowane są w Biurze centralnem przez wydawcę pisma *Budapesti Hirlap* p. Eugeniusza Rakosiego, członka węgierskich izby magnatów, Portugalja przez publicystę Magalhaes z Lime, Włochy przez dziennikarzy Maggerina Ferrarisa, byłego ministra i Andrzeja Cantaluppiego, Anglja przez Lawisa, a Szwecja przez Janzona. Reprezentant Holandji musiał wystąpić z Biura centralnego. Był nim p. Kuyper, który został mianowany prezydentem gabinetu w Holandji. Również musiał wystąpić z głównego zarządu, trzeci reprezentent Włoch p. Luzzati, mianowany włoskim ministrem skarbu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. Rada miejska uchwaliła wczoraj kredyta w wysokości 40.000 koron na przyjęcie członków międzynarodowego kongresu prasy.

Wiedeń. Na kongres przybędzie pośród delegatów niemieckich Sudermann i Fulda, z Włoch także były minister Maggerino Ferraris.

Wystawa drobiu i królików.

Kureczki i koguciki na wystawie, poweselały, a nawet flegmatyczne kaczki i gęsi objawiają więcej niż z początku zadowolenia. Prawda, co ciasny kojec, to nie obszerny kurnik lub podwórze i pastwisko z sadzawką lub potokiem, kiedy jednak tam, na wolności, na wsi i pies bosy nie zwrócił uwagi na wdzięki pierzastego stworzenia, tu we Lwowie, w stolicy kraju, pięknie ubrane panie i panowie przechodzą koło klatek i podziwiają ze wszech stron przywiezione ptactwo. No, a np. kureczki nie byłyby chyba przedstawicielkami pięknej połowy wszechstworzenia, gdyby nie sprawiało im to przyjemności.

A przyznać trzeba, że takiej wystawy jak obecna, nie widziano u nas jeszcze, a co więcej, jak wystawowi bywalcy upewniają, wystawy drobiu, urządzane w ostatnich latach w Wiedniu, Monachium, Pradze i Budapeszcie, ani umyły się do naszej obecnej. Czyja w tem zasługa, wymieniać na tem miejscu nie chcemy, gdyż obawiamy się, że komplimenta i pochwały za złe by nam może wzięto.

Niestety, szczegółowego opisu wystawy, jak to obiecaliśmy, podać nie możemy, gdyż po bliższem przyjrzeniu się spostrzegliśmy, że połowie niemal klatek, specjalne poświęcić należałoby artykuły. Na przykład: „polskie zielononóżki“. Upierzenie różne, ot, na oko, zwyczajna chłopska kura, krasa, żółta, lub ciemna. A jednak, z naszej zwykłej, chłopskiej rasy, wystawiono tu okazy, co jakoby śmietankę tej rasy stanowią, rasę w rasie, stąd też i okazy p. Niedenthala i Dietricha z Sanoka, pani Lazarowej z Łobzowa, a przedewszystkiem pani Stasiniewiczowej z Zielonej, wraz z rasą polskich, niebieskich „Niezapominajek“, stanowią podstawę krajowej hodowli drobiu.

„Niezapominajki“, wyprodukowane z materjału krajowego, przez znanego hodowcę drobiu p. Falkowskiego z Głuchowa, ptaki zgrabne, smukłe, koloru dyskretnie kremowobladoniebieskiego, gromadzą koło swych klatek najwięcej widzów. Odliczywszy samego p. Falkowskiego, wystawili tu swój chów wesołych choć skromnych w upierzeniu „Niezapominajek“ p. Dymitr Tomczak z Wojsławic (czubate), pani Nowosielecka i pani Szpilmanowa. Okazy tej ostatniej czupurniejsze jakieś niż inne, a sąsiadują z klatką, w której siedzi kogut-Niezapominajka, będący własnością wiceprezydenta miasta p. Michalskiego. Kogucik p. Michalskiego przesuwa z trudem szyję przez szczeble klatki do swych sąsiadek — jednak kogucik dodany do towarzystwa Niezapominajkom pani Szpilmanowej, dziubie bez ceremonji wiceprezydenckiego rywala.

Piękną jest klatka „puhaczów“ — rasy kur, wytworzonej krzyżowaniem przez pana Jana Jaremę z Glinian. Szczególnie imponująco wygląda czarny kogut o srebrzystej szyi, posrebrzonych skrzydłach i w szerokich pierzastych spodeńkach. Kureczki są skromniejsze, gdyż są całe czarne. Ma to być rasa niezmiernie wytrzymała, nośna i mięsna i wobec tego przyszłość ma przed sobą. Daj Boże!

„Langshany“ znowu, co genealogję swoją z Chin wywodzą, są to czarne, tęgie ptaki. Tylko pani Janowa Seferowiczowa wystawiła białe. Najpiękniejsze Langshany pochodzą z kurnika pani Anieli Piwockiej. Pani Helena Podiwinowa z Leszczowatego, zbyt już jest znaną ze swej hodowli, by jakie dla niej komplimenty były jeszcze potrzebne. Jej klatek na wystawie dużo bardzo, między niemi zaś, wspaniałe są jastrzębiate kury rasy „Plymouth Rocks“ wagi półczwarta do pięć kilogramów, następnie złote „Kochinchiny“, z których tylko okazy dra Beilla ze Stanisławowa i p. Hostońskiego, równać się mogą.

Na punkcie kur „Bramaputra“ palmę zwycięstwa wywalczyły kureczki i kogucik pani Marji Żelaszkiewiczowej z Łyczakowa, które na wystawie zaprodukowały się wraz z swem dwumiesięcznem potomstwem, obok nich zaś, głoszą sławę swych pań, tłuściutkie Bramaputry chowu panny Eugenji Zarembianki ze Zboisk i pani Ogrodzińskiej ze Lwowa, która ponadto wystawiła prześliczne, czubate, złote kurki paduańskie.

W dalszym ciągu, idą szeregi i piątra klatek z kurami rasy Wyandottes, Dorking (jedne z najlepszych, starych ras), Orpington (wystawca Jarema z Glinian), Houdan, szlachetne Minorki i Andaluzyjskie, dalej kury włoskie, hamburskie (dr. Beill), liliputy pani Żelaszkiewiczowej i p. Zagórskiego, karle, jakby do zabawy dla dzieci stworzone Bantamy, a przedewszystkiem białe a niezmiernie zadzierzyste Bantamy japońskie dra Beilla.

Jednemi z najpiękniejszych na wystawie — jeśli nie najpiękniejszemi, — są bezwarunkowo holenderskie kury chowu p. Karola Dobrzańskiego ze Lwowa. Łagodne, z czarnemi olbrzymiemi czubami robiącemi wrażenie peruk, tęsknią te strojne ptaki wśród szczebli klatek za podwórzem, którego prawdziwą stanowią ozdobę. Są te holendry czarne i koloru kur niezapominajek.

Obok kur, stoją klatki z ptactwem, którego żywiołem woda.

Wśród kaczek, prym wiedzie chów wspaniałych białych „Pekingów“ ks. proboszcza Jayki z Zagórza i pani Wandy Lazarowej z Łobzowa. Ciemnodzikie kaczki „Rouen“ i oryginalne indyjskie bieguny wystawia znowu pani Podwinowa z Leszczowatego. Nie tyle pożyteczne, ile ładne, są wreszcie młode dzikie kaczki, umieszczone najwygodniej przy baseniku wody, przez panią Lazarową. Dopóki są młode i poobcinane mają skrzydła, godzą się ze swym losem i spożywają smacznie karmę Fattingera, skoro jednak i one i skrzydła im podrosną — będzie kłopot mieć z niemi właścicielka, gdyż zrezygnują z Fattingera i na gwałt lecieć zechcą na południe.

O ile kaczka i gęś znajdująca się na półmisku, przyjemny wydaje z siebie aromat, o tyle na wystawie, pobyt obok gęsiokaczych klatek, jest prawie niemożliwym z powodu wprost przeciwnego wszelkim aromatom, nosowego wrażenia, jakie się tu odnosi. Oko natomiast, pieścić się tu może dowoli klassycznemi kształtami jakie widzi się w gęsich kojcach. Naprzykład owe emdeńskie jak śnieg białe olbrzymy gęsiego rodu w klatce nr. 145, chowu p. Aleksandra Dobrzyńskiego z Hubenic, lub gęsi p. Grzegorza Mykietki z Siemianówki. Doprawdy, takich kolosów, na półmisku wyobrazić sobie prawie niepodobna. Albo eleganckie, popielate gęsi tuluzkie p. Preyera, lub Hostońskiego. A złe są gadziny! Syczą i zda się uszczypnąćby chciały każdego kto ich za długo podziwia. Najpiękniejsze, choć zdaje się należą one nie tyle do ptactwa użytkowego, ile ozdobnego, są ciemno znaczone garbonosy p. Klimowicza ze Lwowa z długiemi łabędziemi szyjami i jeszcze piękniejsze tej samej rasy gęsi hrabiny Fredrowej z Wybranówki, z rogowemi czarnemi naroślami na czarnych dziubach.

Świat indyczy reprezentuje na wystawie najgodniej wspaniały indyk-mamut p. Romana Mikusińskiego, obok którego tulą się dwie skromniejsze już samiczki. Nie o wiele mniejszy jest indyk pani Drobnerowej i bronzowy mamut pani Emilji Baczyńskiej z Klicka.

Pantarki są niebieskie i białe, wobec tego jednak, że niebieskie są zbyt powszednie, wystawcy same białe niemal tylko wystawili dlatego, że są one dotychczas rzadkie jeszcze. Prym tu wiedzie pani Żelaszkiewiczowa i dr. Beill ze Stanisławowa, który wystawił obok również jedyną na wystawie parę bażantów.

Osobny oddział stanowią na wystawie gołębie, których paręset sztuk zgromadzono. Największy ich gatunek, ryś polski, wielkości średniej kury, wystawił p. Domiczek ze Stanisławowa i dostał zań medal. Z innych ozdobnych gołębi wymienimy te tylko, które oryginalnym kształtem lub barwą uderzyć mogą oko nieznawcy, jakim na punkcie gołębi jest, niestety, autor niniejszych wierszy. Więc zauważył on niezwykłe, stalowe berneńskie garłacze i pawiaki pana Bronisława Żelaszkiewicza, prześliczne blondynety i satynety dra Beilla, pląsacze p. Klimowicza, ku-

raki p. Kraskowskiego i... ale, że jeszcze z 20 nazwisk wystawców wymienićby trzeba, więc lepiej zakończyć z gołębiami.

Najciszej sprawują się w swych ciasnych klatkach króliki. Milutkie te stworzenia jedzą lub spią, tylko obwąchują delikatnie palce, jakie wtyka się im między szczeble, aby pogłaskać ich sierść jedwabistą. Króla królów wybrać w tej rzeczypospolitej króliczej trudno, gdyż wybrano na wystawę same duże i piękne okazy. Flandryjskie króle pani Molnarowej, belgijskie p. Langa z Turynki, wiedeńskie p. Wenzla, niebieskie p. Stasiniewiczowej, jednakowo są piękne, choć może barwą futerka i wielkością różne. Ciekawe są króliki japońskie p. Łuczyńskiego z Kałusza i króliki angielskie i angorskie ks. proboszcza Chmury z Bełza.

(Dokończenie nastąpi).

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Korsarstwo Rosji.

Petersburg. Ros. Agencja telegraficzna donosi z Władywostoku pod datą wczorajszą: Dnia 13 bm. zbierze się tutejszy sąd morski celem osądzenia sprawy zabrania angielskiego okrętu „Kalchas" w lipcu br. przez rosyjskie krążowniki na Oceanie Spokojnym. Rozprawę, która już pierwej miała się odbyć, odroczono, aż z okrętu wyładują wszystkie towary, aby stwierdzić, ile na nim było kontrabandy.

Rozboje rosyjskie.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Hakodate w Japonji, że Rosjanie, zamieszkali na Kamczatce przybyli na wyspę Szumuszu, należącą do Japonji i napadli na tamtejszą osadę japońską. Większa część mężczyzn znajdowała się wtedy na morzu, zajęta rybołowstwem, a w osadzie były przeważnie kobiety i dzieci, spalili osadę, poczem popłynęli z powrotem na Kamczatkę.

Z placu boju w Mandżurji.

Petersburg. (Ros. Agencja telegraficzna). Urzędowo zaprzeczają pogłoskom, jakoby Kuropatkin był ranny.

Wczorajszego dnia nie przyszło na polu walki wcale do starć.

Berlin. *Local Anzeiger* donosi, że wojska japońskie podchodzą już pod Mukden i że tam pozostała tylko tylna straż rosyjska.

Londyn. Dzienniki tutejsze podają jak najsprzeczniejsze wieści o losach armji Kuropatkina. Jedne donoszą, że Kuropatkina zmuszono do przyjęcia bitwy na południe od Mukdenu. Ta bitwa trwa do tej pory. Według innych, Kuropatkinowi udało się z główną częścią armji przejść przez Mukden na północ ku Tielinowi. Tylna straż rosyjska została odcięta i zmuszoną do złożenia broni.

Paryż. Wczoraj wieczorem krążyły tu pogłoski, że cały korpus armji rosyjskiej wynoszący 30.000 do 40.000 ludzi otoczony przez Japończyków, kapitulował.

Londyn. (Tel. wł.) Korespondent wojenny *Timesa*, który po bitwie pod Liaojanem pojechał do Pekinu, aby nadać tam depesze bez cenzury, krytykuje strategiczne zachowanie się Japończyków i powiada, że pod względem strategicznym Rosjanie przewyższają Japończyków, ale tak jedni, jak i drudzy nie stoją pod tym względem na wysokości danej chwili. Co się tyczy piechoty japońskiej, to jest ona niezrównaną. Gdy Japończycy przybyli do Liaojanu, znaleźli miasto przez Rosjan zupełnie opuszczone, było tam tylko niewielu dezerterów rosyjskich, przebranych za Chińczyków.

Straty Rosjan podczas walk pod Liaojanem oznaczają na 39.000, straty Japończyków na 33.000 ludzi.

W przeciwieństwie do doniesień rosyjskich *Daily Mail* stwierdza, że odwrót Rosjan odbywa się w wielkim nieporządku, a w armji rosyjskiej panuje wielka konfuzja i demoralizacja.

Petersburg. Większa część marynarzy, rannych w bitwie dnia 14 sierpnia, wyzdrowiała już i przybyła do Władywostoku.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Rocznica zgonu cesarzowej Elżbiety.

Wiedeń. Z powodu rocznicy śmierci śp. cesarzowej Elżbiety, udał się cesarz dziś rano do kościoła Kapucynów, modlił się przy trumnie cesarzowej i arcyks. Rudolfa i złożył wieńce.

Traktat angielsko-tybetański.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Lhassy, że angielsko-tybetański traktat miał być dnia 9 bm. podpisany.

Paralelki na Śląsku.

Opawa. (Tel. wł.). Na 1 rok seminarjum czeskiego w Opawie, zapisało się 20 uczniów, a 10 ma się jeszcze zapisać.

Wywiad z ks. Światopełkiem-Mirskim.

Paryż. (Tel. wł.). *Echo de Paris* wygłasza wywiad swego korespondenta petersburskiego z nowomianowanym ministrem spraw wewnętrznych ks. Mirskim. Książę oświadczył, iż będzie ustawy wykonywał w duchu liberalnym i postępowym, jest przyjacielem decentralizacji, gdyż wie, iż wszystkie sprawy nie mogą być w Petersburgu załatwiane.

Sprawy budowy dróg, kolei i inne kwestje ekonomiczne pozostawić należy ziemstwom prowincjonalnym i gminnym. W sprawie wyznaniowej jest za wolnością sumienia. Dalej oświadczył, iż nie jest wrogiem żydów, ale sądzi, że gdyby żydzi otrzymali wszystkie te wolności, jakie mają obywatele prawosławni, to szybko by się rozwinęli.

Jest atoli zdecydowany traktować żydów łagodnie i los ich polepszyć. Co się tyczy Finlandji, to rzekł, iż to nie należy do zakresu jego działu, tylko Plehwe zastrzegł sprawy finlandzkie dla siebie. Zresztą nowy gubernator zapowiedział się bardzo dobrze.

Berlin. (Tel. wł.) *Berliner Tageblatt* donosi z Petersburga, że nominację ks. Mirskiego uważają za bardzo ważny fakt w polityce wewnętrznej Rosji i oczekują tam donosłych reform.

Wiedeń. (Tel. wł.) Namiestnik Czech hr. Coudenhowe bawi w Wiedniu i konferował z prezydentem drem Koerberem w sprawie pomocy dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi i w sprawie zwołania sejmu czeskiego. Decyzji dotychczas nie powzięto.

KRONIKA.

—

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 11 września.

Teatr miejski: „Wojna domowa", komedja. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr ludowy: „Klub kawalerów", komedja. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Szalony pomysł", farsa. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Na placu powystawowym (w pałacu sztuki): Wystawa drobiu, gołębi i królików. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

W sali tow. „Jedność" (Rynek l. 9 II p.): Doroczne walne zgromadzenie członków katolickiego tow. „Przyjaźń". Początek o godzinie 7 wieczorem.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Niedziela (11): Jacka i Prota. — Iścisława. — (29): Usikn. hł. ś. Joan. Wschód słońca o godzinie 5 minut 38, zachód o godzinie 6 minut 14.

Lwów 10 września.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +18° R. Deszcz.

Wiadomości osobiste.

Radca magistratu, p. B. Ostrowski, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Mianowania. Koncypista prokuratorji skarbu dr. Konrad Próchnicki mianowany adjunktem. Praktykanci: Romuald Dziewolski, Józef Pindelski i Karol Duszanek mianowani komisarzami inspekcji leśnej II kl.

Odznaczenie. Cesarz nadał radcy sądu kraj. i naczelnikowi sądu powiatowego w Żywcu, Ferdynandowi Ujhelyiemu, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł radcy wyższego sądu krajowego.

Szkoła sztuki stosowanej i robót ręcznych (ulica Gołębia, Willa Palatyn) Modesty Olszewskiej, pod artystycznem kierownictwem art. malarza Z. Ćwiklińskiego, obejmująca naukę rysunku dekoracyjnego, malarstwa, na materjach wypalania, haftów, malarstwa na porcelanie, szkle, roboty plastilinowe, witrażowe itp. rozpoczyna drugi rok szkolny z dniem 15 września br. Nauka codzienna z wyjątkiem soboty.

Wpisy do akademji handlowej we Lwowie odbędą się dnia 13, 14 i 15 bm. od godziny 3—5 popołudniu w kancelarji dyrekcji, ulica Skarbkowska l. 39. Nauka rozpoczyna się 16 bm., a trwa do 30 czerwca 1905 i będzie udzielana 3 razy w tygodniu w półroczu zimowem od godz. 2—4 popołudniu, a od 1 marca w godz. od 3—5 popołudniu.

Egzamina prywatne w akademji handlowej we Lwowie z przedmiotów kupieckich odbędą się w dniach 3 i 4 października br. Podania ostemplowane na 1 koronę, wnosić należy do 20 bm. do dyrekcji (ulica Skarbkowska l. 39).

Zebranie na cmentarzu łyczakowskim, pod krzyżem krożańskim, urządza Polska młodzież rękodzielnicza w niedzielę 11 bm. o godzinie 4 po południu. Zebranie to, na które zaprasza się wszystkich patrjotów, poświęcone będzie poległym w Mandżurji Polakom, którzy nie z własnej woli położyli życie za obcą nam sprawę moskiewską.

Echa zgromadzenia wyborczego. Świat urzędniczy Lwowa, stanowiący bardzo potężny czynnik wyborczy, bo licząc do 7000 głosów, zdumiony jest faktem, iż p. Głąbiński, na swe wczorajsze „zgromadzenie wyborców" nie uznał za przyzwoite, zaprosić urzędników. Minęły czasy, gdy za urzędników głosował generał „Winkvonoben"; to też urzędnicy zapomniani przez p. Głąbińskiego, zapomną we czwartek o p. Głąbińskim.

Tablica pamiątkowa. Dziś rano na froncie domu przy ulicy Akademickiej l. 5 wmurowano tablicę pamiątkową z napisem: „W tym domu mieszkał Mieczysław Romanowski, poeta-żołnierz, poległ za Ojczyznę 24 kwietnia 1863".

Za spokój duszy śp. Juljana Fąfary, inspektora szkół miejskich we Lwowie, odbyły się w sobotę 10 bm. nabożeństwa żałobne w parafjalnych kościołach poszczególnych szkół, urządzone staraniem grona nauczycielskiego żeńskich szkół lwowskich. Szkoły w śródmieściu urządzają to nabożeństwo z powodu przeszkód kościelnych w poniedziałek 12 bm. o godzinie 8 rano w kościele archikatedralnym obrządku łacińskiego.

Z powodu rocznicy śmierci śp. cesarzowej Elżbiety, zamordowanej w Genewie przez anarchistę Lucheniego, odbyło się dziś uroczyste nabożeństwo żałobne w archikatedrze lwowskiej, na które przybyli marszałek krajowy hr. St. Badeni, namiestnik hr. Andrzej Potocki i naczelnicy władz autonomicznych, rządowych i wojskowych, rektor i dziekani uniwersytetu, prezydent m. dr. Małachowski i wiceprezydent Michalski z gronem radnych, oraz tłumy publiczności.

Z teatru. „Wojna domowa" Zygmunta Przybylskiego, powtórzoną będzie jutro w niedzielę, w poniedziałek zaś ujrzymy dawno niegraną sztukę Domnika „Na Łyczakowie".

We wtorek pierwsze przedstawienie wybornej komedji francuskiej „Publiczna tajemnica", która na wszystkich scenach cieszyła się wielkiem powodzeniem.

Premiera operetki Hellmesbergera „Dziewczyna z fjołkami", odbędzie się we czwartek. Próby sceniczne z tej arcywesołej nowości, odbywają się codziennie.

Po wystawieniu „Dziewczyny z fjołkami", rozpoczną się zaraz przedwstępne próby z operetki Reinhardta „Konsul generalny".

= **Prześliczne zjawisko świetlne** widzieliśmy tej nocy. Niebo, z wieczora bardzo pogodne i gwiaździste, po godzinie 10 schmurzyło się i gwiazdy mniejsze przygasły. Dął wicher i zanosiło się na burzę. W tem o godzinie 11 m. 18 na wschodniej stronie miasta błysnęło oślepiające silne światło, które jakby drążyło czeluść głęboką w ciemnym dokoła

firmamencie. Krąg świetlany przez sekundę nieruchomy, o średnicy w perspektywie około 10 centymetrów, nagle z błyskawiczną szybkością począł posuwać się ku zachodowi, rozsypując się w drobne drzazgi i pyłki złociste. Droga, odbyta przez ten meteor, mogła wynosić około 15 metrów. Po 30—40 sekundach światło to rozpłynęło się w atmosferze.

Pożar w gmachu Wydziału krajowego. Nieliczna publiczność, która znajdowała się dziś po godzinie 1 w południe przed gmachem Wydziału krajowego, zauważyła kłęby dymu, wznoszące się nad dachem obok kopuły od strony ulicy Trzeciego Maja. Ponieważ nie ulegało wątpliwości, że wybuchł ogień, zawiadomiono natychmiast o tem strażnicę pożarną. Po chwili przed gmach Wydziału krajowego przybyło pogotowie miejskiej straży pożarnej z naczelnikiem p. Praunem na czele. Równocześnie przybył na miejsce wypadku prezydent miasta, który wraz z marszałkiem krajowym Št. hr. Badenim udał się na strych, gdzie już przybyła straż rozpoczęła wraz ze służbą akcję ratunkową, polegającą na zlewaniu wodą i wyrąbaniu tlejących desek. To też w krótkim przeciągu czasu ugaszono ogień, powstały prawdopodobnie wskutek zatlenia się belki podczas wypalania kominów, czego dokonano wczoraj.

Samobójstwo. Wystrzałem z rewolweru, skierowanym w usta, odebrał sobie dziś życie o godzinie 8 rano w jednym z hoteli przy ul. Trybunalskiej 33-letni koncepista skarbowy z Radowiec na Bukowinie, Izydor Wagner. Samobójca pozostawił kilka listów, a między nimi list do dyrekcji policji, pisany ołówkiem w języku niemieckim. W liście tym podał on swoje nazwisko, wiek, zajęcie; w końcu prosił, by pochowano go według obrządku katolickiego, krewnych i znajomych uwiadomił o tym kroku.

Podczas rewizji znaleziono przy denacie próżny pugilares i pięć listów, adresowanych do K. Jacha w Radowcach, W. Lemberga w Suczawie. dra E. Tarnowickiego w Radowcach, A. Wagnera w Biwolecie i J. Sternberga w Czerniowcach. Powodem samobójstwa nieuleczalna choroba. Zwłoki odesłano do zakładu medycyny sądowej.

Niezwykłe odwiedziny. Nie ma w tem przecież nic dziwnego, że pani Marjanna Kasprowiczowa udała się wcześnie po pracowicie spędzonym dniu na spoczynek, a przyłożywszy głowę do poduszki natychmiast zasnęła. Ale noc nie minęła jej spokojnie, ponieważ około godziny drugiej po północy obudził ją brzęk bitych szyb. Przypuszczając, że do mieszkania zakradli się złodzieje, pospieszyła do kuchni, a przy świetle świecącej się lampy poznała w nieproszonym gościu byłą służącą swą Kseńkę Lachmann, która nie marnując czasu rozniecila ogień i poczęła gotować 4 jaja, spostrzegłszy zaś swą chlebodawczynię z krzykiem uciekła.

Zguba. Panna Stefanja Saloniak, nauczycielka z Sądowej Wiszni, zgubiła przed kilku dniami srebrny, damski, podwójnie kryty zegarek z krótkim, srebrnym łańcuszkiem.

Kradzieże. M. Karaficzukowi skradziono dwa losy: włoski i węgierski los czerwonego krzyża.

Samobójstwo żandarma. W Ujściu biskupiem zastrzelił się z karabinu służbowego żandarm, nazwiskiem Stefan. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Dział ekonomiczny.

— Bank rolniczy we Lwowie. Lwów 10 września. (Dziś notujemy za 50 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 8·75 do 9·25, pszenica na termina od 8·50 do 8·75, żyto gotowe od 6·80 do 7·10, żyto na termina od 6·50 do 6·75, owies obroczny gotowy od 7·— do 7·25, owies obroczny na termina od 6·50 do 6·70, jęczmień pastewny od 6·25 do 6·50, jęczmień browarniany od 7·25 do 7·75, rzepak od 10·50 do 10·75, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 7·— do 7·50, groch do gotowania od 8·50 do 9·50, wyka od 5·50 do 6·—, bobik od 6·— do 6·25, hreczka od 9·25 do 9·75, kukurydza nowa od 8·10 do 8·30, kukurydza stara od —·— do —·—, chmiel za 56 kilo nowy od 200·— do 210·—, koniczyna czerwona od 75·— do 80·—, koniczyna biała od 55·— do 60·—, koniczyna szwedzka od 55·— do 65·—, tymotka od 24·— do 28·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od —.— do —·-, na termina 48·— do 48·50, ekskontyngentowany od 35·— do 36·—.

Usposobienie stałe. Tendencja zniżkowa stała.

— Targ na bydło. Kraków 9 września. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 250 sztuk, b) jałownika 97, c) cieląt 207 sztuk d) owiec i kóz 49, e) nierogacizny 248 sztuk razem 871 sztuk.

Woły płacono po 50 do 62 kor., wyjątkowo piękne sztuki po 00 kor., krowy po 52 do 56 kor., buhaje po 56 do 64 kor., cielęta po 48 do 66 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 28 do 50 kor., nierogaciznę tuczną po 120 do 128 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 815 sztuk, na eksport bydła rogatego — sztuk, cieląt — sztuk, pozostało do drugiego targu 56 sztuk.

— Brody 9 września. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego nowego zbioru na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 16 do 20 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało słabsze.

Sprzedawano: pszenicę z bliższych okolic po 5·60 do 5·70 rs., z dalszych okolic po 6·— do 6·15 rs., hreczkę z dalszych okolic po 6·75 rs., groch Wiktorja z dalszych okolic z chrząszczami po 6·20 rs., bez chrząszczy po 7·10 do 7·50 rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 3·05 do 3·35, otręby żytnie z bliższych okolic po 3·60 do 3·80 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

— Wiedeń 10 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 648·75, Akcje węg. Zakł. kred. 759·—, Akcje Anglobanku 280·50, Akcje Unionbanku 528·—, Akcje Laenderbanku 431·50, Akcje Bankvereinu 540·—, Akcje Bodencredit 947·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw. 638·50, Akcje kolei połudn. 88·50, Kolei Elbethal 423·—, Akcje kolei Północnej 5490, Akcje kolei Czerniowieckiej 573·—, Akcje Alpiny 450·—, Akcje Rima Muranji 509·25, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2353, Akcje fabryki broni 489·—, Akcje tureckie tytoniowe 344·50, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 103), Oblig. węg. indemn. 97·30, Renta majowa 99·30, Austr. renta koron. 99·25, Węgierska renta kor. 97·—, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·45, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·75, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 130·25, Marki 117·40, Ruble 253·—.

Drobne ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Bilety wizytowe litografowane i drukowane, zaproszenia i listy ślubne, poleca SEYFARTH & DYDYŃSKI we Lwowie przy placu Marjackim. 595

Biuro Niemczynowskiej, Lwów, Rynek 12 a poleca nauczycieli, nauczycielki, bony Francuski, Niemki i froeblanki, oraz wszelką służbę dworską i i miastową. 632

Etykiety jednokolorowe i barwne, bilety wizytowe, listy ślubne, zaproszenia balowe, napisy na papier listowy i koperty, dyplomy, mapy, plany i t. p. wykonuje Zakład artystyczno-litograficzny i drukarnia PILLERA i Spółki we Lwowie. Łyczaków l. 3. 606

„Gramophony“ ostatnia nowość z tubą ruchomą i bez szmeru, oraz płyty, nowe zdjęcia poleca za gotówkę i na raty generalny zastępca na Galicję T. Górski, Lwów, plac Marjacki l. 8. 626

Młode psy „doggi“ (Tigerdoggen) do sprzedania w teatrze elektrycznym, ul. króla Leszczyńskiego. 633

Miód lipowy lub stepowy doskonały z własnych pasiek wysyła w 5 kil. puszkach po 6 koron franco Józef Czajkowski w Skale nad Zbruczem. 614

Mieszkania eleganckie 4—5 lub 8 pokoi, nyże, kuchnie, łazienki, gazowa instalacja, ogród, zaraz lub później. Pokój przedpokój. Ulica Dąbrowskiego 4. 627

Notarjusz z Jasła Jarema potrzebuje kandydata notarjalnego ewentualnie rutynowanego kancelisty notarjalnego. 631

Nowe przygody Balsamcia (młodego) opisane wierszem przez „Przyjaciela“ (Adolfa Kitschmana) a ilustrowane przez artystę Józefa Kruszewskiego, drukuje „Śmigus“. Prenumerata „Śmigusa“ wynosi kwartalnie we Lwowie 2 kor. na prowincji 2 kor. 40 hal. Numera okażowe wysyła na żądanie bezpłatnie administracja „Śmigusa“, Lwów, Akademicka 10.

Od 1-go września poszukuję studentów z dobrych domów na mieszkanie i całe utrzymanie, względnie pomoc do niższego gimnazjum. Bliższa wiadomość: ul. Ochronek l. 1, I. p.

Obiady kuchnia domowa, zdrowa na maśle, od 1 września. Adres: ul. Ochronek l. 1, I. p.

Przekłady dzieł naukowych (treści filozoficznej, socjologicznej, ekonomicznej i przyrodniczej), oraz beletrystycznych z języków: niemieckiego, francuskiego, angielskiego, ruskiego na polski, ewentualnie na niemiecki. Dr. Felicja Nossig, ulica Ossolińskich l. 11, III. schody.

Panienka znajdzie pensją, ewentualnie pomoc w nauce przez abiturjentkę gimnazjalną przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia w administracji „Dziennika polskiego“ pod literami H. I.

Seminarzystka IV. roku seminarjum poszukuje lekcji ze szkół niższych lub wydziałowych Łaskawe zgłoszenia pod „H. B.“ w Administracji „Dziennika Polskiego“.

Świeży Miód pszczelny!! (lipcowy) patoka, leczniczy, deserowy z gwarancją za prawdziwość jakości, wysyła w 5 kg. blaszankach po 6 kor. opłatnie J. MENCZER w Mikulińcach. 493

Uczniowie szkół średnich z zamożniejszych domów znajdą umieszczenie w domu wdowy po profesorze gimn. Opieka filozofa III-go roku Na żądanie pomoc w naukach. Wiadomość w Redakcji „Dziennika Polskiego“.

Wyższe wykształcenie dla Pań Języki: francuski, angielski, niemiecki (także przygotowanie do matury i innych egzaminów z niemieckiego); Literatura powszechna, historja sztuki, historja filozofii. Dr. Felicja Nossig, ul. Ossolińskich l. 11, III. schody.

Wszelkie przybory szkolne, do pisania, rysowania i malowania poleca najtaniej Seyfarth & Dydyński we Lwowie, przy placu Marjackim. 563

5 pokoji balkon i kuchnia, I. piętro przy placu Fredry l. 3 zaraz do wynajęcia. 616

5 pokoji przedpokój, łazienki i kuchnia, ul. Głębia 3. 629

5 pokoji balkon, kuchnia plac Akademicki 3. 624

3 pokoje kuchnia Gródecka 51. 625

†

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Bronisławy z Barańskich Łazowskiej

odbyło się w dniu 8-go września b. r. w kościele św. Mikołaja.

†

Antoni Biel

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 10 września b. r., przeżywszy lat 33.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 12 września b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Piekarskiej l. 52 na cmentarz Łyczakowski, na który w głębokim smutku pogrążona żona krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 10 września 1904.

„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego